

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, 25 Września.  
7 Paździej.

Cena Roczna: w Ros-  
sji, s pocztą, a w sto-  
licy, z noszeniem do  
mieszkań, 50 rub. as.  
Półroczna, 25 r. as.  
Bez pocztą, dla odbie-  
rających w księgarni  
Smirdina: Roczna, 45  
r. as. Półroczna, 25  
r. as. Dla Królestwa  
Polskiego: Roczna, 55  
r. Półroczna, 28 r.  
ass.

Wychodzi we Wtorki i  
Piątki. Prenumerata przy-  
jmuje się pod adresem: do  
Wydawcy Tygodnika w  
Petersburgu, do Expedy-  
cji Gazet Petersburskiego  
Pocztamtlu, lub do księgarni  
Smirdina; w Warszawie,  
w drukarni Zawadzkiego  
i Węckiego i w Biurze  
Informacyjnym; w Wilnie,  
w księgarni Zawadzkiego;  
nadto we wszystkich Pocz-  
towych w kraju urzędach.

### Wiadomości krajowe.

Petersburg 24 Września.  
6 Paździej.

— Przy nader łaskawym Reskrypcie CESARSKIM z d. 30 Sierpnia b. r. Jenerał-gubernator Nowo-Rossyi i Bessarabii, Jenerał piechoty, Jenerał-adjutant hrabia *Woronow* miał szczęście otrzymać brylantowe znaki orderu Św. Andrzeja Apostoła.

Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, 30 Sierpnia, Naczelnik 2ej dywizyi floty Wice-admirał *Bellingshauzen*, za doprowadzenie wzmiankowanej dywizyi do wzorowego stanu; Ś. Stanisława 1 klasy, 18 Sierpnia, Pełnomocny Minister przy dworze Perskim, Jenerał-major hrabia *Simonicz*, za wzorową służbę, a także za przeczorne postępowanie i gorliwość w układach, mających stałe na celu pewniejsze utwierdzenie przyjaźni i zgody między Rossyą a Persyą;—za gorliwą służbę: 29 tegoż m. Dyrektor i Komendant miasta Gieczyna Jen.-maj. *Roop* 1; 30 tegoż m. Jen.-majorowie: korpusu Inżynierów Dróg Komunikacyj *Diewiatnin*; Zarządzający 11m okręgiem Dróg Komunikacyj, tegoż korpusu *Czernobrowkin*; Dowódca pułku strzelców gwardyi *von Moller*; Dowódca pułku grenadierów gwardyi *Nikołajew* 1; Dowódca Finlandzkiego pułku gwardyi *Ofrosimow* 3;—4 b. m. Rzeczywisty Radca Stanu: Rządca miasta Odessy *Lewszin* i Ekaterynostawski Cywilny Gubernator *Longinow*.—tegoż orderu 2 klas. 29 Sierpnia, Jenerał-majorowie: Dowódca 1 brygady 5 dywizyi lekkiej jazdy baron *Wrangiel* 2 i korpusu Dróg Komunikacyi *Lichardow*. — 30 tegoż m. Fligel-adjutant Dowodzący 16m ekwipażem floty i okrętem *Katzbach*, Kapitan 1 rangi ekwipażu gwardyi *Rimskij-Korsakow*;—4 b. m. Rzeczywisty Radca Stanu Gubernijalny Marszałek *Taurycki*, szambelan *Baszmałow* i Radca Stanu, Rządca kancelaryi Jenerał-gubernatora Nowo-Rossyi i Bessarabii *Fabre*.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 12 b. m. (w Moskwie) liczący się przy Heroldyi Rzeczywisty Radca Stanu *Żu-*

*kowski*, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby, zostaje mianowany Radcą Tajnym i ma zostawać przy Jenerale-feldmarszałku księciu Warszawskim, hrabi Paskiewiczu-Erywańskim z zachowaniem pobieranego teraz gaży 8,586 rubli ze Skarbu Państwa.

— W dowód szczególnej łaski MONARSZEJ Major Królewsko-Pruskiej służby *Elhoff*, Ukazem do Kapituły orderów z dnia 28 Sierpnia b. r., mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klasy.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił Rząd. Senatowi, pod d. 2 b. m., że Wileński Wojenny, Grodzieński, Miński i Białostocki Jenerał-gubernator, Jenerał-adjutant *Dołgorukow* przesłał mu prośbę na imię MONARSZE, Rzeczywistego Rady Stanu księcia *Czetwertyńskiego* o uwolnieniu go, dla słabości zdrowia i interesów domowych, od urzędu Gubernijalnego Marszałka Grodzieńskiego. Takową prośbę on, Minister, miał szczęście przedstawiać na uwagę J. C. MOŚCI, donosząc obok tego, że jeżeli N. PANU podoba się zezwolić na dymisję księcia *Czetwertyńskiego* od wzmiankowanego urzędu, w takim razie, pełnienie obowiązków jego, stosownie do 109 § NAJWYŻEJ zatwierdzonej 6 Grudnia 1831 roku Ustawy o wyborach Szlacheckich, należy pozostawić przy Grodzieńskim Powiatowym Marszałku, Sekretarzu Gubernijalnym *Krzywickim*. N. CESARZ JMÓC, w dniu 31 Sierpnia b. r. raczył oświadczyć SWĘ NAJWYŻSZE zgodzenie się na uwolnienie Rzeczywistego Rady Stanu księcia *Czetwertyńskiego*, stosownie do jego prośby, od urzędu Grodzieńskiego Gubernijalnego Marszałka.

— N. CESARZ JMÓC, na poświadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego, o odznaczającej się gorliwością służbie sekretarza wydziału pasportów w policyi Warszawskiej *Duczyńskiego*, raczył mu nadać rangę Sekretarza Kollegialnego.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) 13 b. m. Z ogłoszeniem etatu zarządu stajen J. C. M. NASTĘPCY-CESARZEWICZA. Etat ten, wynoszący w ogóle rocznie 139,436 rubli 31 kop. zawiera następujące celniejsze szczegóły: ludzi 54, koni: *wierzchowych*, własnych J. C. M. 8, dla osób Jego orszaku, 6, koni młodych, do ujeżdżenia 8, kroczków masztalerskich 4; *zaprzęgowych*: w mieście, do uprzęży czwórka, z zapasami, 6, do sań i

koczków po parze 6, dla orszaku 6, do jazdy za miastem 12. W ogóle 56. Pojazdy są następujące: kocz 1, półkoczków czyli krytych kabrioletów 2, karetka podwójna 1, linijka 1; dla Kawalerów: mały kocz 1, polkoczków 2, karetka poczworna 1, podwójna 1. Do jazdy za miastem: koczków 2, kocz podróży 1; dla Kawalerów i innych osób: koczków 2, koczków podróży 2, karetka poczworna 1, podwójnych 3, koczków podróży pod garderobę i służących 7. Pojazdy zimowe: sań miejskich 2, zamiejskie 1; dla Kawalerów: sań miejskich na parę koni 2, zamiejskie 1, do jazdy urzędników dworu i przejeżdżania koni 4.

2) tegoż dnia. Z oświadczeniem MONARSZEGO zadowolonia Cywilnym Gubernatorom: Wileńskiemu, Grodzieńskiemu i Mińskiemu, tudzież Rządcy obwodu Białostockiego, za skuteczne ukończenie naboru rekrutów z obywateli miejskich i jednodworców.

3) tegoż dnia. O rozciągnięciu mocy § 54 Ustawy o domowych Przewodnikach i Nauczycielach, na zakłady wychowania zostające pod opieką N. CESARZOWEJ.

4) 17 b. m. Z ogłoszeniem zatwierdzonej przez N. CESARZA JMCI Ustawy Instytutu korpusu Inżynierów Górniczych.

5) 20 b. m. Z ogłoszeniem CESARSKIEGO rozkazu z dnia 21 Sierpnia b. r. izby Rossyjskim urzędnikom, jadącym na służbę do gubernii Mińskiej i obwodu Białostockiego, wydawane były pocztowe pieniądze, (progony), jak już są wydawane tym, którzy przyjeżdżają do innych zachodnich gubernij.

— W ogłoszonym przez Kapitułę orderów spisie kawalerów, którzy teraz weszli do rzędu Komandorów i pensjonaryuszów orderu Św. Andrzeja Apostoła, pomieszczony jest P. Rzeczywisty Radca Tajny hrabia Stanisław Zamojski, który otrzymał ten order w dniu 1 Czerwca 1825 roku.

— Do Petersburga przybyli: 11 b. m., s Czaus, tamecznego powiatu obywatel *Jaczewski*;—18go, z Jamburga, Wice-kanclerz hrabia *Nesselrode*. Wyjechali: 11go, do Wilna, Dyrektor tamecz. obserwatorium Radca Kollegialny *Sławiński*; — 16go, tamże, spraw. obowiąz. Wileńskiego gubern. Marszałka dym. Por. *Hornowski*; do Witebska, tameczny gubernijalny marszałek Radca Kol. *Hołyński*; — 18go, do Wiednia, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Austriackim Rzeczywisty Radea Tajny *Tatiszczew*;—20go, do Witebska, liczący się w armii Jenerał-major *Łappa*.

## Wiadomości zagraniczne.

Berlin 28 Września. N. CESARZOWA Wszech Rossyji, W. XŁCZKĄ MARYĄ, i Xiążę *Wilhelm Pruski*, przybyli tu wczora, o 5 wieczornej, w pożądanym zdrowiu. Dostojni Goście powitani byli radośnemi okrzykami tłumnie zgromadzonego ludu.

London 21 Września. Król Jmć przybywszy tu 17 b. m. z Windsor znajdował się na radzie gabinetowej, w której uchwalono dalsze odroczenie parlamentu od 25 b. m. do 23 Października.

— Ciało małżonki don Karlosa złożone zostało 16 b. m. w kaplicy katolickiej w Gosport, z należnemi honorami.

Xiężna Beira z dziećmi don Karlosa przybyła 18 b. m. do Londynu, i wysiadła w przygotowanym dla niej domu w Hanover-Square.

— Gazety tutejsze zapełnione są szczegółami podróży lorda Brougham i lorda Grey tudzież sposobu w jakim są przyjmowani. *Times* opisując wielką ucztę, daną ostatniemu z nich 15 b. m. w Edinburgu, wyraża się w słowach następujących: Żaden minister przy wyjściu z urzędowania nie zostawił po sobie uczucia tak powszechnego szacunku; gdyż ci nawet którym polityka jego zdawała się błędną, oddają sprawiedliwość wzniosłości umysłu, a sami jego nieprzyjaciele zapożno opatrzili się, iż nie prędko spotkają tak szlachetnego przeciwnika. Rycerskie czasy europejskiej polityki zstępują z lordem Grey do grobu. Mógł być surowym, nigdy wszakże bezwzględnie nieublaganym; walczył tylko w sprawie, ale nigdy nie okazał zawziętości przeciw nieprzyjacielowi. Gniew jego zawsze miarkowany był roztropnością. Gardził każdą poniżającą korzyścią, i, jakkolwiek była wielką potęgą którą w rozprawach rozwijał, nigdy nie odłączał jej od dobroci charakteru i pobłażania. Obelgi i upokorzenie przeciwników, uszczypliwe ucinki, nigdy nie były jego narzędziami. Duch jego wyższym był nad poziomą pychę i drobiazgowo osobistości. — Wszystkie te pochwały zawierają w sobie satyrę na lorda Brougham, s którym, jak wiadomo, gazeta ta w otwartej zostaje wojnie.

— P. Blackwood, xięgarz Edinburski, wydawca znanego dziennika: *Blackwood's Magazine*, umarł 16 b. m.

— 13 b. m. próbowano tu statek parowy *Nil*, zamówiony dla Wice-króla Egiptu, i największy ze wszystkich jakie dotąd w Londynie sporządzono. Podnosi on 908 tonn ładunku, i opatrzony jest w dwie maszyny, s których każda ma siłę 130 koni.

— P. Faraday złożył niedawno Królewskiemu Instytutowi raport o nowowynalezionej przez P. Erickson maszynie, mającej zastąpić maszyny parowe. Zdaniem uczonego sprawozdawcy, teoria na której się nowa maszyna zasa-dza, zupełnie jest dokładną, a środki przez wynalazcę ku zastosowaniu jej do praktyki użyte, trafne są i dowcipne. Jedyną wątpliwością jaką P. Faraday zachowuje jest: czyli P. Erickson potrafi utrzymać regularność ruchu, potrzebną do obracania korb.—Wynalazca dla zniesienia wszelkich wątpliwości, zajęty jest właśnie wyrobieniem modelu swojej maszyny, który działać będzie s siłą 25 koni.

— 17 b. m. przybył do Falmouth bryg *l'Espoir* i przywiózł wiadomości z Lizbony dochodzące 8 b. m. Według urzędowych ogłoszeń, zdrowie don Pedra znacznie się poprawia, prywatne atoli listy utrzymują przeciwnie, iż codnia się pogorsza, i że Regent zostaje nawet w niebezpieczeństwie życia.—Izba parów, po krótkich rozprawach, przyjęła obszerną ustawę o wolności druku, ograniczonej jedynie przez kary osobiste i pieniężne za pisma przeciw wierze katolickiej, przeciw moralności, przeciw rodzinie Królewskiej, członkom obu izb, radzcom stanu, sędziom i innym urzędnikom publicznym, równie jak i przeciw obcym monarchom i ich reprezentantom w Lizbonie.

— 7 b. m. popełniona tu została okropna zbrodnia. Kilku złoczyńców podpaliło nocą jeden klasztor zakonników, leżący o kilka mil od miasta, w którym osadzoną była załoga miguelowska, z Madery niedawno do Portugalii sprowadzona. W pożarze tym zginęła znaczna liczba ludzi, kobiet i dzieci, którą ogółem cenią do 300 osób.—

Tejże nocy batalijon francuski zbuntował się przeciw swym oficerom i zabił dwóch z ich liczby. Powodem tego rökoszku było iż oficerowie ci strwonili znaczną ilość żołdu żołnierskiego.

*Parjż 21 Września.* W ogłoszonej ostatnimi dniami statystycznej tablicy znajdujemy następujące szczegóły o wyborach francuskiego parlamentu.

W spisach wyborców na r. 1834 znajduje się ogółem 170,161 osób.

Na ostatnich wyborach głosowało 129,404.

W liczbie deputowanych na parlament, których wybory ci na ostatnich wyborach obrali, znajduje się:

127 urzędników cywilnych.

41 urzędników wojskowych.

43 adwokatów.

50 bankierów, handlarzy i fabrykantów.

9 doktorów.

3 historyków.

186 właścicieli dóbr ziemskich.

Uważając też same wybory z innego względu, izba deputowanych 1835 roku, w liczbie 459 nowomianowanych członków swoich, zawiera:

144 członków którzy, do składu ostatniej izby nie należeli.

76 członków, którzy znajdowali się w liczbie 221, co uchwalili address 1830.

3 z liczby 181, którzy przeciw addressowi 1830 głosowali.

55 którzy podpisali zdanie sprawy oppozycji 1834.

26 którzy wchodzili do składu izby za rządu studniowego.

11 którzy wchodzili do składu izby 1816, zwanej *introuvable*.

15 którzy wchodzili do składu izby 1824, zwanej *des trois cents de Mr. de Villele*.

— 16 b. m. odbyła tu się próba wozu parowego P. Dietz, na drodze z Paryża do Wersalu, nader trudnej dla nierówności, ciągnących się od Sévres aż do Wersalu. Wóz ten, ważący przeszło 4,000 funtów, ciągnął za sobą dwa inne, każdy od 2,500 f., na których ogółem siedziało 55 ludzi. Doświadczenie znacznych doznało przeszkod z powodu nieumiejętności dozorcę kotła, który wznicił mocny ogień nie nalawszy doń pierwszej wody, t. k. iż część dna puściła i zostawiła otwór, przez który woda niestannie ciekła. Pomimo to, wóz przebiegł wszystkie wzgórza, i przybył do Wersalu w towarzystwie mnóstwa ludu, który biegł za nim dziwując się tak nowemu zjawisku; przez to samo zagadnienie względem możliwości wprowadzenia jazdy parowej na zwyczajnych drogach we Francji, jest już rozwiązaniem.

— P. Lennox zajmuje się czynnie urządzeniem nowego balonu, który, jak zapewnia, trwałością swoją wytrzyma wszystkie próby.

— P. Lionel Rothschild wyjechał stąd 16 b. m. do Madrytu, dla układów względem sumy pieniężnych, które stryj jego rządowi tamczestliu zgóry ofiarował.

— Według depeszy telegraficznej z d. 16 b. m. Guipukoanie kusili się o zdobycie Tolózy; skąd wszakże zostały odparci. Zimlacarreguy znajdował się 13 b. m. w okolicach Estella. Rodil ciągnął nań wspólnie z Lofénz i Figüeira. Junta znajdowała się w Etchalar, a don Karłós około Biskai.

— Same dzienniki sprawie Regentki Hiszpańskiej odda-

ne, z gazetami ministeryalnymi wyznają że ostatniemi czasami wojsko jenerała Rodil znacznie poniósło straty. Nowe poruszenie jenerała Villareal w kierunku Kasztylii, wprawuje stronników Królowej w wielką obawę, a powstanie coraz się szerzy w miarę tego, jak sam rząd w Madrycie coraz bardziej w izbie prokuratorów na znaczeniu upada.

— Według wiadomości z Bayoń z d. 15 b. m. 12go pomiędzy Mondragoń i Ochandiano zaszła żywawa bitwa. Wojskom Królowej dowodzili jenerałowie Rodil, Córdova, Angelo i Jaureguy, którzy; otoczywszy zewsząd don Karłosa, zmusili jego stronników do walki; od czego zależało przetrzymanie się ich na wolność. Ogień rozpoczął się około 2ej s południa i trwał aż do 5ej; aż karłisci, przyparci mocno przez kolumnę jenerała Jaureguy, cofać się zaczęli. Główny atoli cel ich zdaje się dopiętym, kiedy don Karłós, z jenerałami Erasó i Guivélalde udali się ku Altana. Strata karlistów wynosić ma jednak do 600 zabitych, gdy tymczasem stratę jenerała Rodil cenią tylko na 100 ludzi.

— Według depeszy telegraficznej z d. 19 b. m. Zimlacarreguy 16go znajdował się w Murariz u Estella. O miejscu pobytu don Karłosa nie wiadomo nic pewnego.

— Izba prokuratorów, w Madrycie, skończyła 21 b. m. rozprawy względem artykułów próśby o uznanie praw narodu i przyjęła ją w całości, prawie jednomyślnie. Następnie słuchoła raportu Komissyi, której poruczony został projekt nowego prawa o długi narodowym. Komissya rozdzieliła się w tym przedmiocie na dwie części s których jedna ma za sobą 5 druga 4 głosy. Oto są w treści projektu praw, przez każdą s tych części ułożone:

*Projekt większości.* Art. 1. Wszystkie pożyczki zawarte zagranicą przez rząd korlezów; od 1820 do 1823 roku, uznane zostają za prawne i za dług narodowy, warując tylko szczegół. a ich likwidacyą.

2. Minister skarbu przedstawi projekt prawa o wypłacie i likwidacyi tych pożyczek.

3. Wszystkie pożyczki znane pod nazwiskiem Królewskich lub Guebharda, od 1823 podziszien zawarte, uznają się za nieważne i w niczem naród nieobowiązujące.

4. Wynajme się tylko od tego 10 milionów realów; poszukiwanych przez Rząd W. Brytanii za jego pretensyę; i 12 milionów należnych Stanom-Zjednoczonym.

5. Uznanie długu zawartego na rzecz Frattéyl w skutek traktatu 30 Grudnia 1828 zawieszają się do czasu rozpatrzenia tegoż traktatu przez kortezów; tymczasem zaś procenta jego wypłacane będą jak i dotąd.

*Projekt mniejszości.* Art. 1. Wszystkie długi zawarte zagranicą, różnemi czasy, szczególnie zaś przed i po roku 1823, uznane zostają za dług narodowy.

2. Umysłnie mianowana komissya przystąpi niezwłocznie do likwidacyi długu zwałtego *bonami kortezów*.

3. Wszystkie długi narodowe uznane zostają całkowicie, w nazywalnej swojej wartości, po 5 i 3 proc.; według dawniejszych umów.

4. Zaległe procenta długów zaciągniętych od 1820 do 1823 roku obrócone zostaną w kapitał, wypłacalny po  $\frac{1}{40}$  części coroku; w ciągu lat 40:

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Sąd przysięgłych, po obejrzeniu ofiar morderstwa; dokotianego; jakieśny doniesli, w domu ulicy Southamp-

ton w Londynie, dał wyrok iż «Mikołaj Steinberg zamordował rozmyślnie Helenę Lefevre i czworo dzieci, i tenże jest *felo de se.*» Helena Lefevre, zamordowana wraz z dziećmi, nie była żoną Steinberga. Prawna żona jego od kilku już lat z nim się rozstała i mieszka w innym kwartale Londynu. Dorodny syn Steinberga, mieszkający z matką, twierdzi iż ojciec jego pokilkakroć miał przystępy pomieszania.

— Świeżo w Londynie spuszczoney został z warstatu przepyszny statek parowy, zbudowany całkowicie z żelaza, długi 128 stop, szeroki 21, podejmujący 270 ton ładunku.

— W Bibliotece w Douai znajduje się komentarz angielski na Psalmy Dawida, drukowany na welinie. Spewnością wności należy, że należał do sławnego Lorda kanclerza Anglii Tomáša Morus; gdyż na okładce napisane są własną jego ręką i podpisane przez niego wiersze łacińskie. Być może iż Morus w dniu swjej eksekucyi podarował ten exemplarz spowiednikowi, który go na śmierć przygotowywał.

— Odbywają się teraz próby, obiecujące najlepsze wypadki, w przedmiocie zastosowania kauczuku, czyli gummy sprężystej, do potrzeb marynarki angielskiej. Szczególniej użyteczną ona będzie do zachowania dział od uszkodzenia przez odskakiwanie w czasie strzelania, i do robienia lin sprężystych, niezem niewyrównanej mocy.

— Członek Parlamentu Angielskiego P. Heathcote otrzymał wyłączny przywilej na wynalezioną przez się machinę do osuszania błot. Działa ona z największą szybkością i skutkiem, i mimo swój wielki ciężar, 20 ton, utrzymuje się na takich bagnach, przez które zając ledwo przejść mogliby. Obiecnją sobie z niej nader pomyślny wpływ na stan rolnictwa w Irlandyi, dla której głównie jest przeznaczoną.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Wyrabianie karuku w fabryce P. Mase w Rouen.*  
W dzienniku Rękodziel ogłoszono nadesłany przed kilku miesiącami s Paryża opis fabryki kleju P. Mase w Rouen. Korrespondent Dziennika zwrócił uwagę na ten przedmiot jako szczególnie ważny dla Rosyi. Karuk P. Mase uchodzi za bardzo dobry we Francyi. Otrzymuje się s kości za pomocą wodosolnego kwasu, podług zmienionych nieco przepisów chemika d'Arcet. Pierwszym materiałem są kości, a zwłaszcza rogi bydła, w niedostatku kości, skórzane obrzynki i tłustość przyskórna. — Robota zaczyna się od wygatuńkowania i oczyszczenia kości. Wielkie kości, tudzież zęby odrzucają się i idą na sadzę; małe rogi, a zwłaszcza kozie, używają się nieoczyszczone, i tylko przed namoczeniem w kwasie rozkładają się na dni kilka na wolnem powietrzu. Głowy cielęce, kozie i inne czyszczą się zwyczajnym sposobem, kładą się w worek wełniany i ponurzą kilkokrotnie w gorącą wodę. Sposób ten zdał się za drogim do czyszczenia rogów wołowych i kości, dla tego inaczej teraz postępują: kładą kości w gnój i przekładają warstwami gnoju. Tak leżą, dopóki tłustość

i sierć z nich zupełnie nie zejda. Proces ten trwa trzy do czterech tygodni: Od czasu do czasu odgrzebują nawóz, aby działanie jego umiarkować; inaczej może zaszkodzić galaretowemu w kościach pierwiastkowi. Wszystkie oczyszczone kości używają się do roboty nie prędzej aż po roku a do tego czasu zsypują je w szopach z jednej strony otwartych. — Przy zaczęciu roboty kości rozbijają się młotkiem na kawalki. Jeden robotnik może rozbić do 600 kilogramów (około 37 pudów) na dzień. Rozbite kładą w wielkie drewniane cebry, do których leją kwas wodosolny, rozprowadzony wodą, aby nie był mocniejszy nad 8 gradusów podług areometru Rome. Kości w tym roscieku zostają dni 7 lub 8. Jeżeli się cały fosforan wapna nie rozłożył, moczą powtornie w tymże, lecz o połowę słabszym kwasie, i to około 24 godzin. Stąd przekładają w inne cebry, napełnione rosczynem wapiennym, aby odjąć kwas zbyticzny. Cebry wszystkie ustawione są w krytych szopach, aby słońce zgoła na nie nie działało. — Nakoniec kości przemywają się kilkakrotnie w czystej wodzie. Po tych przygotowaniach zaczyna się do bywanie kleju w kotłach miedzianych. Kotły te tak są wmurowane, aby rozwieziony u dołu ogień całe je okrążał. Do trzeciej części napełniają się kośćmi, reszta dolewa się wody, w której gotują się 1½ do 2 godzin; po czem scedzają rosczyn (smoczkiem), nalewają do kotła świeżej wody, jeszcze warzą ze dwie godziny i powtarzają to po raz trzeci i czwarty. Dwa ostatnie odwary używają się w dalszych robotach zamiast czystej wody. Dwa pierwsze odwary mieszają się s sobą i cedzą przez sito słoniane do wielkiego drewnianego czopa; dla oczyszczenia ich kładą do sita alun i siarazan cynku. W czopie męty opadają na dno, a oczyszczony rosciek zlewa się do małych krobek drewnianych, w nich krzepnie, po tem się kraje i suszy zwyczajnym sposobem, wysuszony układa się w beczki i idzie na sprzedaż. Klej ten sprzedaje się w Rouen po 36 do 38 sous za kilogram (od 70 do 80 kóp. za funt); kości kosztują 12 do 14 fr. za 100 kilogramów (około 6 pud.) P. Mase otrzymuje s kości od 22 do 24 procentów kleju. — Dla braku kości używają obrzynków skórzanych: te się nie moczą w kwasie, lecz tylko się wymywają. Klej s kości zmieszanych w połowie w obrzynkami, lubo ciemniejszy niż samych kości, jest jednak bardzo dobry i wiele jego skupują do przedzarni i do fabryk perkalowych. Przedaje się po 32 sous za kilogram (60 do 70 kop. za funt.) Osad pozostały w miedzianych kotłach sprzedaje się rolnikom i służy za bardzo dobry nawóz. — P. Mase sam wyrabia kwas wodosolny; cena tego kwasu, mającego mocy 22 gradusy Rome, wynosi w Rouen 9 centimes za funt (około 8 kop.)

### KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 24 Września.  
3 Paździer.

Na Londyn . . . . .	na	3 m. pens	10 $\frac{3}{4}$ .
— Hamburg . . . . .	—	65 d. s. bko.	9 $\frac{3}{4}$ .
— — — — —	—	3 m. —	9 $\frac{1}{2}$ .
— Paryż . . . . .	—	70 d. cent.	
— — — — —	—	3 m. —	113.
— Amsterdamb . . . . .	—	65 d. censów	
— — — — —	—	3 m. —	

# Statystyka.

## WIADOMOŚCI O OSADACH KOMPANII ROSSYJSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

(Dokończenie. Zob. Tyg. Cz. X. N. 68.)

IX. *Wiadomość o zagranicznych okrętach, które przychoiły do portu Nowoarchangelskiego i o summie za jaką u nich kupiono towarów.* Główny Rządca osad Radca Kollegialny Baranow urządził stałe handlowe komunikacje z amerykańkami w Stanach Zjednoczonych. Między niemi dom Newyorkskiego kupca P. Astor szczególnie używał wziętości. Na okrętach Astora przywożono ze Stanów Zjednoczonych i s Kantonu wszystkie towary, jakich potrzebował Baranow. Odtąd wielu amerykańskich żeglarzy zajeżdżało do Sitchy dla sprzedaży swoich towarów i okrętów. Kupowano je w miarę potrzeby, dając naprzód futra, a potem wexle, trassowane na Główny Zarząd. (Tu pomijamy szczegółową tablicę o przypływaniu zagranicznych okrętów i cenie kupionych od nich towarów.)

X. *Towary kolonialne, przywiezione na okrętach do Kronsztatu i portu Ochotskiego.* Ciągłe wysyłanie futer z osad odbywa się do portu Ochotskiego, skąd te towary przewożą się dla chińskiego handlu do Kiachty, lub dla wewnętrznego Rossyjskiego handlu do Moskwy i Petersburga. S Kronsztatu okręty wysyłają się nie regularnie, lecz w miarę potrzeby ważniejszych Rossyjskich wyrobów.

W r. 1824	wysłano do Rossyi towarów za	1,025,000	r.
— 1825	— — — — —	600,000	—
— 1826	— — — — —	2,100,000	—
— 1827	— — — — —	1,100,000	—
— 1828	— — — — —	600,000	—
— 1829	— — — — —	1,500,000	—
— 1830	— — — — —	1,800,000	—
— 1831	— — — — —	1,300,000	—
— 1832	— — — — —	1,500,000	—
— 1833	— — — — —	1,550,000	—

XI. *Wyprawy na około świata.* W początku bieżącego wieku Rosyianie obeznali się s temi podróżami. Pierwsza wyprawa połączona ze szczególnemi od Rządu poleceniami pomyślnie się odbyła, i obudziła ochotę do następnych, odbywanych już kosztem kompanii Oficerowie i majtki za wolą Monarchy uwalniani byli s floty. Kompanija podjęła dziewięć wypraw, tu wymienionych.

Imiona okrętów.	Imiona dowódców.	Czas od-pływu s Kronsztatu.	Czas pobytu w osadach.	Czas powrotu do Kronsztatu.	Summa ładunk. z Rossyi wysłanych.
		latu.	dat.	1806	rub.
Nadieżda.	Kruzenstern.	1803	1804	1805	} 260,509
Newa.	Lisiański.	—	—	—	
Newa.	Hagemejster.	1806	1809	1810	
Suworow.	Lazarew.	1813	1814	1815	} 246,476
Kutuzow.	Hagemejster.	1816	1817	1818	
Suworow.	Panafidin.	1816	1817	1818	} 184,584
Borodio.	Panafidin.	1819	1820	1821	
Kutuzow.	Doktorow.	1820	1821	1822	} 798,926
					} 441,215

Ruryk.	Kloczkow.	1821	1825	został w 142,741 osadach
Elżbieta.	Kisłakowski.	1821	przedany na przyład-ku Dobrej Nadziei.	89,673
Elena.	Czysłiakow, nazad Murawiew.	1824	1825	1826 462,005
Elena.	Chromczenko.	1828	1829	1830 458,275
Ameryka.	Chromczenko.	1831	1833	1833 467,505

# Rozmaitości.

## DZIWNE WYDARZENIE.

W Charkowie znajdował się przed kilką laty biedny mieszczanin, Emilijan *Motuzok*, sierota, młody, zręczny i dobrego prowadzenia się. Inny mieszczanin, nazwiskiem *Szkariat*, upodobawszy w nim sobie, przysposobił go za syna, ożenił z swoją córką, i wyczywszy rzeźniczego rzemiosła, którem się sam zajmował, zdał mu całe gospodarstwo. *Motuzok* z żoną, równie jak ze wszystkimi, żył w największej zgodzie, i nikt nie mógł się nawet na niego o najmniejszą rzecz użalać.

Wracając do domu po dziennych swoich zajęciach, szczególnie podczas długich zimowych wieczorów, *Motuzok* lubił słuchać czytanie żywotów Świętych, (sam bowiem czytać nie umiał), dzieł Tychona Woroneżskiego i t. p., i używał w tym celu krewnego swojego, *Makarego Ziukowskiego*, małego chłopca, ubogich rodziców, którego bardzo lubił i któremu za to pomagał w każdej potrzebie, opatrując rodziców jego zbożem, pieniędzmi i t. p. Takim sposobem *Motuzok* żył z rodziną swoją, w pokoju i szczęściu, przez lat sześć.

Dopiero w 1827, w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, stał się nagle smutnym, ponurym i milczącym; począł uskarżać się na ból w żołądku, czuć nudności, miotać się po izbie, i nakoniec krzyknął ażeby go związano i żeby nieustannie ktokolwiek przy nim czuwał. Związany, pod pilnym dozorem żony, nie tracił bynajmniej przytomności umysłu; o wszystkim do rzeczy rozmawiał i zarządzał nawet całym gospodarstwem, dając każdemu z domowników stosowne rozkazy i tylko nie pozwalając rąk sobie rozwiązać. W takim stanie zostawał trzy dni i nakoniec kazał się rozwiązać, mówiąc, iż się już niema czego obawiać. Na zadawane zaś pytania odpowiedział, iż czuł naprzód nieznośny ból w żołądku; iż żołądek począł mu potem puchnąć, a ból podstępować pod łyżkę, i że nakoniec opanowała go niewymowna nuda, połączona z żądzą zabicia samego siebie lub kogokolwiek innego, ażeby nasycić się widokiem krwi.

W tymże roku, w pierwszych dniach postu zwanego Filipówką, poczuł takąż chorobę; podobnież prosił ażeby go związano, i w tym przystępie począł nawet tracić czasami przytomność, nieustannie marząc o krwi. Podobny paroxyzm cierpiał też roku następującego, znowu w pierwszych dniach Wielkiego Postu.

Takim sposobem, zostając przez całą resztę czasu w najlepszym zdrowiu, miewał podobne paroxyzmy w same

tylko posty, przez cztery lata z rządu; lecz pomieszanie zmysłów s chęcią zabicia siebie samego lub kogokolwiek innego co roku stawało się mocniejszym. Dzieci nigdy, przez cały ciąg 10letniego pożycia w stanie małżeńskim, nie miał.

Przeszłego 1833 roku, w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, Motuzok począł s teściem swoim gotować się do spowiedzi; regularnie chodził do Cerkwi, niemniej też gorliwie w domu zajmując się modlitwą. We Czwartek, 16 Lutego, wyszedłszy s teściem z niesporów, prosił go iżby poszedł po małego Makarego Zińkowskiego, który miał czytać im w wieczor xięgi święte i przenocować u nich Ojciec Zińkowskiego długo puszczać go od siebie nie chciał, lecz wreszcie, przez obowiązki wdzięczności, które miał dla Motuzka, pozwolił. Makary długo im rozmaite xięgi duchowne czytał. Motuzok pilnie przysłuchiwał się, wstawał, modlił się i wybijał przed obrazami pokłony; lecz nikomu nie odkrył się s tém iż czuje wracającą chorobę. Czytanie ciągnęło się do późnej nocy; teść poszedł wreszcie spać; teścia z żoną Motuzka oddawna już spały; tylko ta ostatnia, przeczuwając jakieś nieszczęście, kazała służącej czuwać noc całą i rozbudzić ją jeśli coś niezwyčajego w gospodarzu postrzeże. W domu ich, na drugiej stronie sieni, kwatrowało dwóch żołnierzy, i ci, nasłuchawszy się czytania, podobnie udali się na spoczynek. Motuzok widząc nakoniec iż pozostał w izbie sam jeden, z służącą i małym Zińkowskim, rzekł mu iżby przestał czytać i spać się położył. Makary położył się na ziemi i usnął. Teść ocknąwszy się ze snu namawiał Motuzka iść z nim na jutrznię; ten ostatni odpowiedział iż jeszcze rano; teść jednakże wyszedł, a Motuzok położył się obok Makarego, lecz nie mógł zasnąć. Sam powiada iż opanowało go podówczas niepojęte ku wszystkiemu zniechęcenie. Wstał i modlił się, usilnie Boga o śmierć prosząc. Nie czując wszakże żadnej ulgi, zaczął obawiać się ażeby w paroxyzmie kogokolwiek nie zamordował, postanowił sam się zabić, i, wzięwszy świecę, poszedł do pokoju żony szukać wielkiego noża, którego jednak nigdzie nie mógł znaleźć; ale tymczasem przypomniał sobie iż w wieczor rąbał na podwórzu drwa siekierą i wyszedł po nią, *chcąc sobie, (jak sam powiada), nie turbując więcej nikogo, życie odebrać.*

Zaledwie wyszedł, służąca upatrując w postępowaniu pana coś nadzwyczajnego, rozbudziła jego żonę; ta ostatnia s pośpiechem wybiegła do sieni i poczęła wołać go po imieniu; lecz nie słysząc odpowiedzi, rozbudziła Makarego, ażeby biegł co prędzej i przyprowadził nazad Motuzka. Mały Zińkowski wyszedł i skierował się ku szopie u której coś migąło.

Motuzok (według własnych jego słów) szukając pociemką siekiery koło szopy, i usłyszawszy głos żony, przystał się i nie odzywał. Nakoniec, gdy umilkła, znowu szukać zaczął, znalazł siekiere i postrzegł iż coś ku niemu się zbliża. Nie władając sobą napadł na podchodzącego, i począł go — jak sam powiada — rąbać (lecz żadnych ran na ciele Makarego nie znaleziono) i głośno wołać gwałtu: (*хватай!!!*) Nakoniec utracił przytomność i nie więcej nie pamięta.

Żona, usłyszawszy krzyki, wybiegła z domu, a postrzegłszy iż rąbie leżącego na ziemi chłopca, chciała go wstrzymać; lecz Motuzok odciął jej palec u jednej ręki, przeciął drugą i silnie obuchem w bok uderzył. Żona wbiegła nazad do sieni i rozbudziwszy żołnierzy, wysłała ich naprzeciw męża, powiedziawszy iż rąbie Makarego, sama zaś wskoczyła do własnej izby i w niej się zamknęła. Żołnierze zaledwie wyszedłszy s sieni spotkali bieżącego naprzeciw nim Motuzka, i wołającego: «zwiążcie mnie, zwiążcie conajprędzej, ażebym czego złego nie zrobił!» Żołnierze porwali go, wyprosiwszy od zamkniętej gospodyni ręcznik, związali mu ręce i do izby wjorowadzili, sami zaś wyszli szukać Makarego. Znalezione go już leżącego podle samej bramy, z odciętą głową... — Domyślać się należy iż Motuzok bił go naprzód obuchem, gdyż żadnej więcej rany na trupie nie znaleziono. Zapewne Makary, zdobywszy się na siły, chciał uciekać, lecz gospodarz dopędził go, obalił na ziemię i odrąbał głowę.

Dano znać policji. Dozorca częściowy w tejsze chwili przybył i zastał Motuzka przy zdrowych zmysłach, lecz wiedzącego już o wszystkich szczegółach swej zbrodni.

Dobrowolnie udał się ón do policji i tam wszystko z największą szczerością opowiedział. Wszyscy znajomi i sąsiedzi potwierdzili jego słowa. Sami nawet śludzy policjani, z rodziną Zińkowskiego, pochwalnie świadczyli o sposobie jego prowadzenia się i o dobrodziejstwach jakie rodzicom zabitego świadczył. Żona, teść, teścia i wszyscy domownicy stwierdzili toż samo. Badania sądowe odbyły się z największą ściśłością i pilnością.

Jednego razu przy badaniach, w kilka tygodni po przytoczonym wypadku, Motuzok, odpowiadający na wszystko najdokładniej, rzucił się nagle s wściekłością na stojącego obok niego dziesiątnika, i omal go nie zabił. Wstrzymano go i wkrótce do przytomności wrócił. Ale odtąd coraz częściej w pomieszanie wpaść zaczął, dochodząc nawet do stopnia szaleństwa, tak iż musiano go wreszcie oddać do domu waryatów.

Sąd sumienia, zważywszy wszystkie okoliczności, osądził go na zamknięcie w domu waryatów, gdzie zostawać ma stosownie do prawideł Ustawy 1827 roku; t. j. trzymany ma być w nim lat 5, po których upływie, jeśli się od choroby swojej zupełnie uleczy, oddany będzie pod dozór krewnym. Lecz sąd obok tego uznał potrzebę zwrócenia uwagi lekarza tego zakładu na peryody jego paroxyzmów, które się zwykle odnawiały na początku postów, wraz ze zmianą pokarmów i używaniem przypraw olejnych.

Są to szczegóły sądowe. Lecz co może być przyczyną takiego peryodycznego szaleństwa, w zupełnie zdrowym człowieku? Czy nie ma on czasem w żołądku solitera, rozdrażniającego się przez używanie postnego jadła, które znanem jest lekarstwem na glisty? Soliter, podstępując pod łyżkę, mógłby sprawiać mu owe nieznośne nudności, a tego doprowadzały do szaleństwa, w którym marzyły mu się jedynie codzienne jego zajęcia, zależące na biciu bydła, przelewaniu krwi, rąbaniu mięsa?

Dodać należy, iż później, samo wspomnienie o popełnionej zbrodni wprawiało go w szaleństwo.

(Z Mosk. Telesk.)